

W Utopii zapewniona jest powszechna opieka medyczna, a w publicznych jadłodajniach przy akompaniamencie muzyki i poezji serwowane są smaczne i pożywne posiłki. Wszelkie niezbędne towary i żywność przechowuje się w ogólnodostępnych magazynach. W drzwiach nie ma zamków, domy są identyczne, przestronne, a obywatele zmieniają je co dziesięć lat. Dzięki całkowitemu zniesieniu własności prywatnej przestępczość praktycznie zanika. Nieliczne jednostki niebędące w stanie dostosować się do norm i nieprzestrzegające porządku skazuje się na niewolnictwo, a w skrajnych przypadkach na śmierć. Ważnym aspektem społecznego ładu Utopii jest unikanie nieumiarkowania i luksusu. Aby wyrobić w Utopianach niechęć do złota i srebra, z metali tych wytwarza się różne „nieczyste” i „haniebne” przedmioty, jak nocniki czy kajdany dla niewolników.

W ujednoliconym społeczeństwie, przywołującym u współczesnego czytelnika skojarzenia z Chinami czasów Mao, nie ma miejsca na frywolne rozrywki, a pojęcie prywatności jest właściwie nieznanne. Regulacji podlegają najbardziej intymne aspekty życia. Zwykle wyrozumiałe państwo okazuje się zadziwiająco pryncypialne w kwestiach życia seksualnego. Stosunkowo późno dozwolona jest inicjacja seksualna: dopiero po ukończeniu osiemnastego roku życia w przypadku kobiet i dwudziestego drugiego w przypadku mężczyzn. Karę za seks przedmałżeński stanowi dożywotni celibat, a za zdradę małżeńską – niewolnictwo czy wręcz śmierć w przypadku recydywy. Ponadto przyszli małżonkowie przed podjęciem ostatecznej decyzji o ślubie dokonują wzajemnych oględzin bez ubrań. W ramach comiesięcznego rytuału żony zmuszone są klękać przed swoimi mężami i wyznawać im winy (notabene mężowie takiemu obowiązkowi nie podlegają). Podobnie jak Japończycy w latach 1663-1868,

w okresie izolacji kraju (jap. sakoku), obywatele Utopii mają ścisły zakaz podróżowania.

Niejednoznaczny, polifoniczny charakter *Utopii* nie przestaje fascynować i przyciągać licznych współczesnych interpretatorów. Z jednej strony *Utopia* jawi się jako godna uwagi propozycja, z drugiej jednak bez trudu znajdziemy w niej sygnały, by nie brać przedstawionej rzeczywistości zbyt poważnie. „Utopia” po grecku znaczy „nie-miejsce” (od greckiego „ou” – nie i „topos” – miejsce). Podróżnik, który o tej krainie z taką fascynacją opowiada, Rafał Hytlodeusz, nosi imię archanioła i posłańca ze Starego Testamentu (Raphael), jego nazwisko (Hythlodæus) możemy jednak przetłumaczyć z łaciny jako „opowiadający brednie”. Podobnie rzeka w Utopii nazywa się Anydrus – „bez wody”, a główny sędzia wyspy to Ademus, czyli „nie ludzie”. Co ważne, wieloznaczność wprowadzona do gatunku przez More’a stała się immanentną cechą niemal wszystkich ważnych utopii.